

ALICJA ŁACINA
UNIwersytet Szczeciński

OD NIE-MIEJSC HIPERNOWOCZESNOŚCI DO NIE-MIEJSC POSTPAMIĘCI

Pojęcie nie-miejsca wciąż pozostaje niedoprecyzowane i nie do końca ugruntowane w badaniach literaturoznawczych. Kategoria ta, chociaż początkowo ograniczająca się do klarownie określonego kryterium i znaczenia, zdaje się mieć dużo większy potencjał badawczy i może objąć szersze pola semantyczne. Prześledzenie zmiany znaczenia kategorii nie-miejsca czy raczej zakresu jej definicji pozwala zwrócić uwagę na nowe fragmenty topograficzne, które być może wcześniej nie były zauważalne i nie doczekały się opracowania.

W ramach wstępu do rozważań nad nie-miejscami warto przytoczyć elementarną definicję miejsca w geografii humanistycznej. Miejsce jest pewnym rodzajem zagospodarowania obszaru, uobecnienia w nieuobecnionej przestrzeni. Jak czytamy w pracy Elżbiety Rybickiej: „jest ono (...) konstelacją niezwykle gęstą i złożoną z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy, pamięci autobiograficznej wraz z jej zawirowaniami, ale obok tego sfery doświadczeń kulturowych (literackich, wizualnych, muzycznych) oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki”¹. Człowiek tworzy miejsce i je nazywa, najbardziej podstawowym jest dom, który pozostaje nie tylko konstrukcją budowlaną i przedmiotową, ale także siecią powiązań społecznych. Jest to umiejscowiona przestrzeń, do której człowiek wraca, i która go konstytuuje. W momencie jej zburzenia, dochodzi do destrukcji kosmosu jednostki. Miejsca różnią się ze względu na funkcję i trwałość, mogą ulegać zniszczeniu. W geografii humanistycznej wyróżnia się istnienie miejsc, które nie posiadają znaczeń tożsamościowych czy historycznych. Michel de Certeau do ich nazwania użył pojęcia nie-miejsca. Są to – w jego rozumieniu – wszelkie tereny pozostające do innych w stosunku relacyjności, na przykład parkingi, lotniska, supermarkety itd. Są to miejsca anonimowe, w pewnym sensie puste, podobne do siebie. Marc Augé przeciwstawia

¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 173.

przeźnię nie-miejsca przestrzeni symbolizowanej miejsca². Porównuje przy tym pojęcie przestrzeni jako tej bardziej abstrakcyjnej z pojęciem miejsca, konkretnego odwołującego się do wydarzenia, mitu lub historii³.

Nie-miejsca tworzą dwa osobne, różnie rozumiane typy. Jeżeli są interpretowane w kategoriach hipernowoczesności według Augé, tworzą obszary przepływowe dla innych miejsc, są terenem przemieszczeń. Nie są same w sobie miejscami docelowymi, ale połączeniowymi między celami. Takie nie-miejsca nie są znaczące, nie posiadają kategorii tożsamościowych. Ich istotną cechą jest przepływowość, która osłabia znaczeniowość. Jak mówi Jakub Skurtys, tracą zdolność przekształcania rzeczywistości i jej kreowania⁴. W takich obszarach, osoba w nie wkraczająca, rezygnuje z pewnej bazy w postaci historyczności, pamięci, otwarcia na Innych, na rzecz lekkości bycia⁵. Nie-miejsca tak rozumiane są przeciwstawne do miejsc antropologicznych, naznaczonych pamięcią i historią, o sile sensotwórczej. Jak stwierdza Dariusz Czaja, nie-miejsca będące wytworem hipernowoczesności to obszary przejazdowe, transportowe naznaczone zmiennością, które „stały się wyrazistym emblematem i miarą naszej epoki”⁶. Jak wskazuje Łukasz Połuszny, nie-miejsca mogą wyróżnić się nadaniem im pewnego znaczenia i tożsamości za sprawą jednostek, na przykład osób, które umawiają się w nich w jakimś celu, organizują wydarzenia. Poza tym nie-miejsca nie posiadają ostrych granic i płynnie przechodzą w przestrzeń miejsca. Dlatego Połuszny proponuje nazywać nie-miejscami takie obszary, które utraciły swą relację z pojawiającymi się w nich ludźmi i stały się niewidzialne lub zapomniane⁷.

Nie-miejsca hipernowoczesności funkcjonują na zasadach określonych przez Połusznego, według których nie-miejsca nie są tożsamościowo puste, ponieważ nadawane im są sensory przez wkraczających, którzy nie traktują ich jako obszary przejazdowe. Przede wszystkim więc ogląd wkraczającego, jego stosunek do danego nie-miejsca i już samo zauważenie terenu, który ma być niewidoczny, może nadawać mu znaczenie. Przykładem tekstu, w którym tak rozumiana kategoria nie-miejsca występuje jest *Ślepnąc od światła* Jakuba Żulczyka. Możemy ją zaobserwować przede wszystkim w tej warstwie powieści, w której pojawiają się opisy lokacji, odwiedzanych przestrzeni i zastanych scenerii czy krajobrazów. Główny bohater ma pewne cechy typowego przedstawiciela analizatora rynku,

² M. Augé, *Od miejsc do nie-miejsc*, tłum. R. Chymkowski, [w:] tegoż, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010, s. 56.

³ Tamże.

⁴ J. Skurtys, *Domy, dworce, galerie? Adama Wiedemanna miejsca i nie-miejsca*, [w:] *Nie-miejsca. Teorie spacjalne we współczesnych praktykach interpretacyjnych*, red. K. Szalewska, Sopot 2014, s. 75–76.

⁵ Tamże.

⁶ D. Czaja, *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. D. Czaja, Wołowiec 2013, s. 11.

⁷ Ł. Połuszny, *Przeźnię, miejsce i nie-miejsce w relacji do pamięci i nie-pamięci*, [w:] *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Nycz, R. Sendyka, Warszawa 2014, s. 309–321.

stratega ekonomicznego, który potrafi przeprowadzić gruntowne badanie zasobów rynkowych, określić grupę docelową i w odpowiedni sposób dotrzeć do sprecyzowanego odbiorcy. Tym, co odróżnia go od analizatora rynku jest towar, jakim operuje, czyli nielegalne środki odurzające. Ta podstawowa różnica pozwala mu jednak dotrzeć do „sedna”. Obserwując świat z jego punktu widzenia, zyskujemy niepowtarzalną perspektywę spenetrowania otchłani miasta, dotarcia do jego gruntu, napędzającej go masy ludzkiej. Bohater projektuje sobie swoją własną anonimowość, jest transparentny, nie ma tożsamości, wyzbywa się jej czy raczej ją osłania. Sytuuje się poza, stoi z boku, jest obserwatorem, a nie uczestnikiem, a przynajmniej stara się zachować taki stan rzeczy. Anonimowość i wyzbycie się tożsamości przez bohatera pozwalają uchwycić tożsamość nie-miejsc. Świat składa się z takich fragmentów, odłamków przestrzennych:

To takie miejsca składają się na większość cywilizacji. Z tego właśnie składa się ziemia. Z tego składa się Polska. Centra miast to małe, wydzielone sektory dla zwycięzców, pozornych zaradców. Reszta rezyduje dookoła; na terenach składających się z hurtowni, hal, zakładów, wysypisk śmieci, blokowisk, domków jednorodzinnych. To prawdziwe zaplecze, rzeczywiste peryferia. (...)

Jestem jakieś piętnaście kilometrów za miastem, w stronę Gdańska, w Łomiankach, w tej dziwnej krainie, w której Polska zamienia się w Warszawę, na pasie granicznym, upstrzonym reklamami hurtowni dachówek, lichwy, tanich ubezpieczeń. Przestrzeń jest dokładnie wydzielona siatkami i ogrodzeniami, płaska, zabudowana kwadratowymi, porytymi papą i czerwoną dachówką obiektami, których głównym zadaniem jest przechowywać.

Pozorne przeznaczenie tego obiektu jest inne, ale tak naprawdę jest on również przechowalnią. Nie ma innego powodu, aby tutaj, pomiędzy halami, paletami dachówki, komisami samochodowymi, myjniami i stacjami napraw postawić dom weselny o nazwie »Jeziro Łabędzie«⁸.

Zaplecza, ogrodzenia z metalowej siatki, place, miejsca parkingowe to wyraźne elementy i przykłady nie-miejsc, czyli części pomiędzy właściwymi miejscami. Pozostają niemal w ukryciu, są osłonięte, niezauważalne. Przestrzeń za domem weselnym zyskuje jednak w oglądzie bohatera znaczenie. Dokona tam zaraz przestępczej transakcji. Ma także do niej refleksyjne podejście, jest ona emblematem przejawskawionej, przesiąkniętej konsumpcją i miejskim kiczem, Polski. Nie-miejsce odkrywa się, ale tylko przed odpowiednim obserwatorem, który swoją działalnością i wnikliwym oglądem nadaje mu tożsamość. Są też w tej scenie widoczne pewne zaburzenia przestrzenne. Znamienne jest umiejscowienie domu weselnego o znaczącej nazwie w krajobrazie zdominowanym przez hale, palety, myjnie itd. Z całą pewnością możemy mówić o nie-miejscu hipernowoczesności, ale takim, które jednak znaczy i może być zauważone, a nawet mieć wpływ na tożsamość wkraczającego.

⁸ J. Żulczyk, *Ślepnąc od świateł*, Warszawa 2017, s. 338–339.

Nie-miejsca nie posiadają ostrych granic i płynnie przechodzą w przestrzeń miejsca. Dlatego Posłuszny proponuje nazywać nie-miejscami też takie obszary, które utraciły swą relację z pojawiającymi się w nich ludźmi i stały się niewidzialne lub zapomniane.

Tutaj wkraczamy w nowy obszar semantyczny kategorii nie-miejsca, które już nie tylko rozumiane jest w ramach hipernowoczesności, ale łączy się z pojęciem traumy i postpamięci.

W badaniach nad powojenną traumą i pamięcią drugiego pokolenia pojawia się kategoria miejsca i jego swoistego przekształcenia w nie-miejsce. Do takiej przemiany dochodzi w następstwie dramatycznych wydarzeń mających zdolność przeobrażenia danej lokacji. Roma Sendyka w swoim tekście *Miejsca, które straszą*⁹ przywołuje teren byłego obozu w Płaszowie i byłego getta na dzisiejszym warszawskim Muranowie. Przytacza także zapisy relacji osób odwiedzających te miejsca. W podanych przekazach powtarza się uczucie wyobcowania, strachu, chęć opuszczenia terenu. Odwiedzający i spacerowicze wskazują na pewną nieprzystawalność miejsc do topografii danego otoczenia. Dostrzegają dysproporcje w ukształtowaniu terenu, obecności ruin i nowych obiektów. W przypadku relacji ze spaceru po Muranowie Marci Shore doznaje fizycznych objawów zetknięcia się z nie-miejscem w postaci torsji. Sendyka zwraca uwagę na to, że nie-miejsca oddziałują w szczególny sposób, ponieważ istnieją w niezgodności z naszym kodem estetycznym. Są zaburzeniem wpojonego nam schematu przestrzeni. Stają się anomalią w stosunku do stanu poprzedniego. Powodują poważny dyskomfort u obserwującego i doświadczającego, ponieważ dysharmonizują teren i ogląd. Nie odnajdujemy więc w nich żadnych wskazówek interpretacyjnych, punktów zaczepienia, drogowskazów przejścia, ale niegościnnosć.

Dariusz Czaja we wnioskach zawartych we wstępie do pracy *Inne przestrzenie i inne miejsca*, który stał się inspiracją dla rozważenia kwestii podejmowanych w niniejszej pracy, proponuje nowe spojrzenie na kategorię nie-miejsca. Dostrzegając związek pomiędzy nie-miejscami i heterotopiami, dopełniając badania nad tymi pojęciami i łącząc osiągnięcia ich badaczy w tej dziedzinie, widzi szansę na wypracowanie nowej kategorii, bardziej kompleksowej, łączącej zarówno miejsca tranzytowe, przejściowe, jak i przeciw-miejsca kryzysu, niedostępne, przekształcone, związane z heterochronią, rytualnością i izolacją. Oba, niepełne zdaniem Czai, pojęcia łączy kwestia inności i wyobcowania. We wspomnianym zbiorze tekstów, opracowanym i opatrzonym wstępem przez Czaję, dochodzi do próby ujęcia specyficznych przestrzeni właśnie w ujęciu wytworzonej kategorii. Przy tym badacz zastrzega sobie, nieporuszanie się w obrębie zastałych schematów i wypracowanych opisów nie-miejsc. Dochodzi raczej do próby nowego rozpoznania miejsc, których nie można opisać w ramach skostniałych zasad antropologów kultury.

⁹ R. Sendyka, *Miejsca, które straszą*, [w:] *Pamięć i efekty...*, s. 285–307.

Do zdegradowanych przestrzeni i obszarów kryzysu dołączyłabym także kwestię pamięci i traumy. Nie-miejsca z kategorią pamięci zestawia również Sendyka¹⁰. Badaczka analizuje krajobraz terenu byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Krakowie-Płaszowie i do niego się przede wszystkim odwołuje. W swoim tekście na początku przytacza obraz Chełmna, miejsce Zagłady. Obszary naznaczone Zagładą, wojną są szczególnymi rodzajami przestrzeni. Są to nie-miejsca w tym rozumieniu, że stają się obce, inne, ale nie puste. Przeciwnie, zyskują nowe znaczenie, nadbudowane, ukryte. Ta ukryta płaszczyzna, zachowana pamięć i trauma, jest do odczytania dla świadków, tych którzy przeżyli, wiedzą i pamiętają. Dla pozostałych, nieświadomych są to miejsca „dziwne”, niedostępne, obarczone czymś nienazwanym i nieznanym.

Osobną kategorię nie-miejsc proponuje Monika Sznajderman, która wykorzystując pojęcie postpamięci drugiego pokolenia wprowadza określenie „postmiejsca” powiązanego z doświadczeniem traumatycznym i odnowieniem przestrzeni przez mechanizmy postpamięci¹¹.

Kategoria nie-miejsc rozumiana w kontekście postpamięci pojawia się w *Małej Zagładzie* Anny Janko, w której bardzo istotną rolę odgrywają przestrzeń i miejsca. Są to zawsze obszary związane z pamięcią i traumatycznymi doświadczeniami. Miejsca poznajemy za sprawą córki, przedstawicielki drugiego pokolenia. Rodzice małe dziecko zabierają do Stolnikowizny, w pobliżu Soch. Wioskę szybko trzeba opuszczać, Anna okazuje się mieć alergię na specyficzny dla tego rejonu typ gleby. Dziewczynka dostaje wysypki, cierpi na świąd gardła. Tego typu reakcja jest jedną z właściwych dla zetknięcia się z nie-miejscem. Alergia jest skrajną reakcją organizmu na warunki zewnętrzne. Jest także reakcją, która z medycznego punktu widzenia nie powinna mieć miejsca. Alergia to uczulenie na element środowiska zewnętrznego, które nie stwarza dla człowieka potencjalnego zagrożenia. W przypadku autorki książki, ostra reakcja organizmu dziecka może mieć charakter odrzucenia, negacji środowiska, w którym się znalazło. Alergia jest zawsze mechanizmem obronnym. W tym przypadku, dziecko, które nie jest w stanie samodzielnie i świadomie zmanifestować niechęci do nowego miejsca i go opuścić, jest skazane na reakcję fizjologiczną. Jeszcze jako mała dziewczyna, przed doznaniem silnej, nieuchronnej reakcji alergicznej, pisarka odwiedza dom pradiadków. Przegląda się w lustrze i wyobraża sobie w nim swoją matkę trzydzieści lat wcześniej. Chce, aby miejsce to w jakiś sposób na nią oddziaływało i tak się dzieje. Autorka czuje ślad czyjejś bytności, ale utraconej przedwcześnie. W tym miejscu dochodzi do zetknięcia z duchem przodków. Wyobrażenia o pewnym metafizycznym charakterze to także właściwa cecha nie-miejsc. Nie-miejsca w tym rozumieniu, to specyficzne przestrzenie, w których oczekuje się duchów

¹⁰ R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsce pamięci*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria...*, s. 247–265.

¹¹ M. Sznajderman, *Przerwy w pamięci. Historia rodzinna*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria...*, s. 266–278.

przeszłości czy choćby pozazmysłowego doświadczenia¹². Nie-miejsca „straszą”, bo to często obszary kaźni, masakr, w tym przypadku dom pradziadków, to nie-miejsce, do którego udają się dzieci wymordowanych w bestialski sposób mieszkańców wsi. To ta sama gleba, na której dokonana się pacyfikacja wsi. Takie pola rozszerzają strefy swoich oddziaływań. Nie-miejsce masowego mordu nie kończy się wraz z granicą ostatniego domu zniszczonej wsi. Krew wsiąka głęboko w ziemię i „naznacza” terytorium. Największą obawą matki bohaterki przed Sochami jest strach: „Bałaś się wracać do Soch, bałaś się, że gdy staniesz na drodze pomiędzy domami, na osi tamtego świata – to ów świat znów zacznie się kręcić, zapłoną dachy, ludzie będą krzyczeć, karabiny maszynowe wypluwać pociski, a samoloty zrzucać bomby”¹³. Bohaterka odwiedza Sochy, chodzi po „wypalanej dolinie”. Opisuje krajobraz wsi jakby była tam bezpośrednio po pacyfikacji. Oczyma matki widzi osmalone kominy, dogorywające belki, ciała zabitych mieszkańców, matek z dziećmi, ślady po kulach, zniszczony sklep rodziców-dziadków. Kobieta charakteryzuje dokładnie to nie-miejsce jako nie-miejsce pamięci utraconej. Miejsce, jakim była wieś Sochy, utraciło swoją pierwotną funkcję i tożsamość, stało się nie-miejscem krwawej pacyfikacji, która pochłonęła setki istnień ludzkich. Stało się obszarem zbiorowej i indywidualnej pamięci ofiar i ich pokoleń. Nowe domy ponumerowano na opak, żeby „odczarować” to miejsce, ale wciąż pozostaje nie-miejscem duchów przodków, ruin, terenem na granicy światów. Nie-miejsce zyskuje swój nowy, traumatyczny wymiar.

Sochy to nie jedyne nie-miejsce w *Małej Zagładzie*. Jest na tyle specyficzne, że wiąże się dla bohaterki z bardzo osobistym doświadczeniem, co wzmacnia jego traumatyczny charakter. Kobieta opisuje także inne nie-miejsca, odwiedza teren byłego obozu na Majdanku. Cały czas ma wrażenie czyjejś obecności. Wchodzi do baraków, ogląda lalki i zdjęcia. W krematorium uderza czystość, cisza i groza. Jeszcze bardziej bolesne są odwiedziny w dawnej łaźni i komorze gazowej, one nie zostały zrekonstruowane w przeciwieństwie do krematorium. Istnieją w tym samym kształcie. Czuje się w nich obecność tych, którzy byli tu wcześniej. Bohaterka dotyka ścian, których oni dotykali, spogląda na te same miejsca. Od ludzi, którzy tu zginęli dzieli ją tylko czas. Nie-miejsca chce się opuścić zaraz po tym, jak się je odwiedza. Osoby, które nie znają ich historii czują nienazwany strach. Bardziej świadomi ich znaczenia potrafią zwerbalizować swoje odczucia, ale strach pozostaje. Poczucie, że w pewien sposób łączy się z ofiarami, czuje ich obecność staje się paraliżujące, powoduje chęć natychmiastowej ucieczki, staje się nie do przezwyciężenia.

Miejsca w *Małej Zagładzie* zawsze znaczą, nigdy nie są obojętne. Każde ma tożsamość, ponieważ doszukuje się jej bohaterka. W Polsce takie poszukiwanie nie jest obciążone trudnościami. Miasta i wsie są naznaczone wojną, przesiedleniami, zmianami granic, a przez to mieszkańców. Bohaterka boi się miejsc, podobnie jak

¹² R. Sendyka, *Miejsca, które straszą...*, s. 292–293.

¹³ A. Janko, *Mała zagłada*, Kraków 2015, s. 101.

matka. Obawia się każdej historii, która może się kryć za konkretnym obszarem, a jednocześnie pragnie ją poznać. Nie ufa miejscom, szczególnie nowym, trudno jej się zadomowić, uznać miejsce za „swoje”. Podróżuje z łatwością, nie przywiązuje się, przyzwyczajają się do tracenia, nauczyła się tego od rodziców, nie zakorzenia się. Wrocław, w którym autorka zamieszkuje jest naznaczony także traumą poprzednich mieszkańców. Życie upływa tam w cieniu wojny. Każdy niepokój, nieprzespana noc była naznaczona strachem, powracała historia poniemieckiego domu. W 1945 roku do mieszkania wkroczyli Rosjanie, szukali esesmanów, spalili podłogę, zgwałcili dwunastoletnią dziewczynkę i wrzucili ją do studni. Matka z młodszym dzieckiem uciekła przez balkon. Nie-miejsca są naznaczone historią i pamięcią, a jeszcze silniej oddziałują, jeżeli są nie-miejscami traumatycznymi, z którymi wiążą się czyjeś osobiste doświadczenia. Janko próbuje te nie-miejsca przekraczać, walczy ze sobą, wręcz zmusza się do ich odwiedzania. Czuje się zobowiązana powinnością świadectwa dla potomnych, ale także dla matki. Ostatecznie w Sochach oswaja nie-miejsce. Wysłuchuje opowieści rodzinnych, dokonuje się pewnego rodzaju rytuał „prawieczoru”

Nie-miejsca są naznaczone historią i pamięcią, a jeszcze silniej oddziałują, jeżeli są nie-miejscami traumatycznymi, z którymi wiążą się czyjeś osobiste doświadczenia. Uprawomocnione jest więc rozszerzenie pola znaczeniowego kategorii nie-miejsca poprzez włączenie mechanizmów postpamięciowych, treści traumatycznych itd., przy jednoczesnym uwzględnieniu pierwotnego odwołania pojęcia do hipernowoczesności.

Kategoria nie-miejsca przechodzi więc pewną ewolucję w sposobie jej pojmowania. Z badawczego punktu widzenia dochodzi do przesunięcia znaczenia. Hipernowoczesne nie-miejsca oznaczające tereny tranzytowe, puste semantycznie, nie oddziałujące i nie zmieniające tożsamości wkraczającego otwierają się na nowe obszary poznawcze. Jednak już Posłuszny wskazuje na pewien zasadniczy problem w tej definicji. Teren lotniska, parkingu może przecież zostać naznaczony tożsamościowo przez wkraczającego nadającego mu znaczeniowość poprzez swoje niestandardowe zachowanie lub jego cykliczność. Warto wtedy, idąc za rozumieniem badacza, mówić o nie-miejscach, które są zapominane, pomijane. Już wtedy Posłuszny sygnalizuje potrzebę redefinicji i podatność nie-miejsca, na podporządkowanie szerszemu polu semantycznemu. Badania nad postpamięcią otwierają tę możliwość. Pamięć i miejsce tworzą silne połączenie. Jeżeli założymy, że mechanizmy postpamięciowe są uruchamiane w warunkach traumy, to znaczone przez nie miejsca stają się nie-miejscami. W tym kontekście użycie kategorii nie-miejsca rozumianego jako obszar silnie napiętnowany traumatycznymi zbrodniami i kataklizmami, oddziałujący negatywnie na wkraczającego, w których doszło do pewnych topograficznych zakłóceń, a o których wiedzę mają nieliczni lub nikt, wydaje się być adekwatne i uzasadnione.

SUMMARY

The goal of the article is to investigate the change in the definition of non-place regarding the studies on affectivity. The aforementioned category, proposed by the French researcher Marc Augé, is a type of a lack of representation in space. The analyzed term is associated with a place being deprived of its subjective identity and morphed into an element void of significance, deprived of historicity and affectivity. Augé shows transitive areas as examples for the non-places of supermodernity. Increased research regarding the trauma of World War 2 helps discover a possibility of understanding non-places, which acquire a new, memorial aspect and may be interpreted regarding affectivity. The examples cited: *Minor Extermination* by Anna Janko and *Blinded by the lights* by Jakub Żulczyk are analyzed regarding a specific understanding of non-places. I would like to present a notion regarding a new connection between the described category and the postmemorial discourse, as one of the article's conclusions.

KEY WORDS: non-place (nie-miejsce), postmemory (postpamięć), supermodernity (hiper-nowoczesność)

ALICJA ŁACINA – mgr, absolwentka Uniwersytetu Szczecińskiego na Wydziale Filologicznym, na kierunku filologia polska, doktorantka literaturoznawstwa. Głównie zainteresowana zagadnieniami literackich wyobrażeń przestrzeni, miejsc i nie-miejsc wchodzących w zakres geografii humanistycznej oraz post pamięci.
